

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Mateus Jan Polka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, półroczna \$6000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się \$2000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pezów urugwajskie

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Avon. Dr. Jayme Reis 583
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil
Adres Telegraficzny: Lud Curitiba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 tam do 3 razy 5\$000
Od 1 „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ 3\$000
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 tam 3\$000
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 200 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Plekacza — Kubisa. W kiosku przy ul. 15 de Novembro (róg ul. Fl. Peixoto).

OSTATNIE WYPADKI w Niemczech

Bieg zdarzeń po wojnie światowej jest w Europie, a właściwie w całym świecie tak wartki i tak pełen niespodzianek, że wrażliwość powszechna bardzo się stępiła.

Jednakże gdy kilka tygodni temu telegramy rozniósły po całym świecie wiadomość, że Adolf Hitler został kanclerzem Rzeszy Niemieckiej, osły świat zadał sobie pytanie: Co teraz będzie w Niemczech?

Obóz polityczny Hitlera, z marką socjalizmu narodowego, z nieznaczących początków przed dziesięć laty urastać zaczął w ostatnich miesiącach z żywiołową szybkością, aż doszedł do 13 milionów głosów i znalazł się u steru władzy.

Jest to obóz jednej z największych w dziejach świata demagogii. Obiecuje wszystko na wewnątrz, a jeszcze więcej na zewnątrz.

Mowy wodza, Adolfa Hitlera, zawierają albo pochlebstwa tłumowi, który go słucha albo groźby pod adresem tych, których naród niemiecki nienawidzi.

Nie dziwnego, że po każdym wypowiedzianem przez Hitlera zdaniu wybuchają gromot oklasków. Hitler stał się bożyszczem tłumy.

Jednakże jeżeli Hitler ma gorących zwolenników w narodowych socjalistach to z drugiej strony ma silnych wrogów nietylko z centrum, ale jeszcze więcej ze strony silnej partii komunistycznej.

Już w sam dzień, dojsia Hitlera do steru władzy w całym Niemczech, komunistki urządziły zaburzenia, w których krew połała się na ulicach.

Ponieważ Hitler niema wiążkości w Reichstagu czyli Sejmie, bo silne stronnictwo centrowe złożone z katolików nie udzieliło poparcia nowemu kanclerzowi, wobec tego prezydent Hindenburg wydał dekret rozwiązujący Reichstag, nazywając nowe wybory na dzień 5-go marca. Wywołało to rozgoryczenie, protesty, zaburzenia, a nawet doszło do tego, że, jak donoszą ostatnie telegramy, tłum uliczny podpalił wspaniałym pałac Reichstagu.

Ostrą kampanją prasy, skierowaną przeciw Hitlerowi, rząd zwalcza, konfiskując setki dzienników. W odpowiedzi na to komunistki ogłosili strejk generalny.

Zamęt i niezadowolenie wznoszące w Niemczech zapowiadają rewolucję domową.

Pomimo tak krytycznego położenia Niemiec, Hitler rzucą hasła odwetu sąsiadom; być może że jest to podstęp polityki; choć on uważa całego narodu niemieckiego odwrócić od spraw wewnętrznych a skierować na zewnątrz.

Toteż państwa nadbałtyckie z ogromną uwagą śledzą poruszenia Hitlera, który dawno już zapowiedział, że o ile przyjdzie do władzy, w takim razie Gdańk i Memel (Kłajpeda) wróca do Niemiec. Lotwacy politycy oświadczyli, że Lotwa poprze Litwę, gdyby Niemcy chcieli jej zabrać Kłajpedę, natomiast polskie ministerjum spraw zagranicznych ogłosiło, że o ileby Niemcy próbowali zabrać Gdańsk, lub stopę choćby pomorskiej ziemi, w takim razie nastąpi wojna.

P.

jednak coś się zmienia... A potem zapomina się o tem wszystkim, bo poprostu brak przy pracy na to czasu!

Ale prawda, prawda! Nie o tem chciałem pisać! Chciałem o powiedzieć, jak umierał rok 1933? Lecz wpięć jeszcze (bardzo przepraszam) kilka słów o okresie Bożego Narodzenia.

Gwiazdor przyjeżdża do nas zwykle na saniach. Lecz ponieważ wszędzie krzyżys, a więc i śniegu zabrakło. Pewnie i tam odczuwają tego „krzyżysa”. Przyjechał więc Gwiazdor na koniu. Do siódma nie mógł wiele przytroczyć, to też pod choinką mało leżało podarków. W składkach ruch przedświąteczny był słaby. Choinki jednak — mimo, że wzwięziono ich dość dużo — wszystkie sprzedano. Cena wahała się między 1,50 złotem a 4,00 zł. W wigilję oczywiście ceny na choinki podrożyły, gdyż drzewek już nie wiele było, a kupujących dość dużo. Na Placu Wolności w centrum Poznania ustawiono dużą, kilkumetrową choinę, oświetloną żarówkami elektrycznymi. Widok wspaniały! W wieczór wigilijny zapanowała na ulicach uroczysta cisza, jeno gdzieś tam mignęła sylwetka ludzka, a na narożnikach ulic nie-trudny stróż porządku publicznego, policjant, strzeżący bezpieczeństwa tych, co się radowali przy choince! Śpiewali sobie nawzajem, że

„Narodził się nam Zbawiciel
wszego świata Odkupiciel...“

A policjant stał dumny o swych bliskich, co radują się w domu przy choince. Jego tam brakowało. Tu na narożniku ulicy była jego wigilja — czuwanie...

Okolo północy zaroilo się na ulicach. Młodzi i starzy, bogaci i ubodzy spieszyli na Pasterkę. Przepiętione świątynie Pańskie świadczyły o wielkiej pobożności ludu polskiego, który kornie błagał nowonarodzoną Bożą Dziecinę o błogosławieństwo i nadejście lepszych czasów. A przepiękne polskie koledy płynęły przed tron Dzieciny, co się „w ubóstwie narodziła”.

Dni świąteczne minęły spokojnie. Składano sobie nawzajem wizyty, po południu dzieci bawiły się doskonale na pięknej bajce, wystawionej przez Teatr Nowy, a starsi zapełnili teatry, kina i cukiernie. Jak to w święta...

P. Radca Pankiewicz ZWOLNIONY ZE SŁUŻBY W MINISTERSTWIE

Pół oficjalna warszawska „Gazeta Polska” z dnia 28-go stycznia 1933 r. donosi:

„Ze służby prowizorycznej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych został zwolniony z dniem 30-ym czerwca r. b. p. Michał Pankiewicz prowizoryczny radca Rzpłitej do spraw emigracyjnych na Południową Amerykę w Poselstwie Rzpłitej w Buenos Aires. (Iskra).

K o m u n i k a t Centralnego Związku Polaków w Brazylii

Prezydium Zarządu Głównego Centralnego Związku Polaków w Brazylii podaje do ogólnej wiadomości swoich członków i osób zainteresowanych, że z chwilą pojawienia się artykułów w „Correio do Paraná” na Towarzystwo Kolonizacyjne w Warszawie za niedotrzymanie warunków umowy i tem samem pokrzywdzenie interesów Stanu Paraná i poszczególnych osób, a między innymi kilku obywateli polskich, artykułów które również naruszyły prestige naszego Konsulatu i Poselstwa, Zarząd C. Z. P. na jednym z posiedzeń uchwalił wysłać dwóch delegatów do Redakcji „Correio do Paraná” w celu zaprzestania publikacji dalszych ewentualnych artykułów, z których formą nie można się było pogodzić. Jednocześnie delegaci byli upoważnieni do sprawzenia ciężkich zarzutów skierowanych przez Kierownika Konsulatu Generalnego R. P. przeciw Prezesowi C. Z. P. Delegaci wykonali zlecony im mandat, stwierdzając bezpodstawnosć zarzutów, na co otrzymali odpowiednie zaświadczenie Redakcji podpisane przez dyrektora „Correio do Paraná”. Co zaś do zaprzestania publikowania dalszych artykułów, Redakcja oświadczyła, że biorąc pod uwagę protest T-wa „Kultura”, oraz wystąpienie jej delegatów, jak również wobec zajętego stanowiska prasy polskiej, na razie niestety tego przyrzec nie może.

W sprawie procesu T-wa Kolonizacyjnego w Warszawie, Zarząd C. Z. P. postanowił się wypowiadać, ponieważ sprawa ta została rozstrzygnięta przez Sąd tutejszy.

W dalszym ciągu, Prezydium Zarządu C. Z. P. poczuwa się do obowiązku zakomunikowania swoim członkom, że ataków bezpośrednio na Kolonję Polską, czy Polsko-Brazylijską w „Correio do Paraná” nie było. Przeciwnie Redakcja „Correio do Paraná” ponownie stwierdziła lojalność, pracowitość i wielkie zasługi Kolonji Polskiej przy rozwoju przybranej Ojczyzny Brazylii.

Zarząd jest przeświadczony, że spełnił obowiązek swego postanniotwa w niniejszym przedmiocie jak również w przedmiocie podtrzymania i zacieśnienia węzłów przyjaźni polsko-brazylijskiej.

Jesteśmy przekonani, że Rodacy nasi osiedleni w Brazylii od dziesiątek lat pragną spokoju i twórczej pracy i to było dewizą naszego postępowania.

Prezydium Zarządu Głównego C. Z. P. oświadcza, że na ataki pewnego odłamu prasy w języku polskim skierowane przeciw Zarządowi C. Z. P. lub jego poszczególnym członkom reagować nie będzie. Beprzykładne wystąpienie tej prasy przyoznacza się do jątrzenia w naszym społeczeństwie i do zdekskredytowania naszych poczynañ.

Prezydium Zarządu C. Z. P. apeluje do członków i całego społeczeństwa polskiego o zachowanie równowagi i spokoju a do prasy polskiej o zaprzestanie publikowania niesprawdzonych i nieuzasadnionych pogłosek.

Kurytyba dnia 2-go marca 1933 r.

Prezydium Zarządu Głównego C. Z. P.

WIADOMOŚCI Z POLSKII O POLSCE

Czecho-Słowacja zapewnia Polskę o swej pomocy

W RAZIE, GDYBY HITLER OKAZAŁ INTENCJE ZACZEPNE

Prasa czeška zarówno urzędowa jak i nieurzędowa żywo omawia dojsie Hitlera do władzy. Zdaje ona sobie sprawę z faktu, że gdyby Hitler został faktycznym dyktatorem Niemiec, przedewszystkiem dla Czech powstałoby wielkie niebezpieczeństwo. Prasa czeška rozumie, że wysiłek Hitlera skierowanyby został zwłaszcza przeciw Polsce, ale z drugiej strony Hitler tembardziej starałby się przyłączyć Austrię do Niemiec. W takim wypadku Czechy z trzech stron otoczony byliby przez Niemcy, jedynym wolnym frontem mającym tylko w stronę Polski. Ku Polsce też zwracają się dziś oczy czeške i prasa pragska otwarcie mówi, że dla Czecho-Słowacji nie nie pozostaje, jak tylko jaknajsilniej związać się z Polską. Narodowa prasa czeška pisze, że Polska może być spokojną o stanowisko Czechów, gdyż skrobi tylko Niemcy zagrożili polskiemu Pomorzu, Polska może być pewną pomocy czeškej.

CUDOTWÓRCZYNI W ŁODZI

Niezwykłą sensacją mieli w Łodzi. Opowiadano tam ouda ostatnich dniach mieszkańcy o córce jednego z lokatorów,

Alfons Alfred Sikorski

LISTY Z POZNANIA

XV.

Nowy Rok bieży... a stary w grobie leży...
O Gwiazdce, polskiej księżce i o człowieku o złotem sercu!

POZNAŃ, w styczniu 1933 r.
Nowy Rok! Ież nadziei, ile radości i wiary w lepsze jutro! Wszyscy wyrażają sobie nawzajem życzenia, które, oby się sprawdziły, a być będziemy niczem w raju. — Niech i ja do tych życzeń licznych przyłączę i moje skromne wyrazy życzeń noworocznych dla tej licznej rzeszy Rodaków — Czytelników „Ludu” i jego niestrudzonej Redakcji z Włb. X. Redaktorem na czele. Dosłego Roku! Spóźnione to będą życzenia, lecz winne temu te lądy i morza i te tysiące kilometrów, które nas dzielą. Spóźnione życzenia — lecz z serca płynące. Ten rok 1933 — wiem — że będzie dla Was znów rokiem

znojnęj pracy, lecz niech on będzie świadkiem „pogody na czolach Waszych, bo pocóż trudny codziennie powiększać jeszcze chmurami gniewu i złości? — A więc — uśmiechnijcie się do idącego roku! Przecież musi być lepszy od ubiegłego. (Każdy nowy rok „musiał” być lepszy...) Nikt go jednak dotego nie zmusi. Mam wrażenie, że od czasu gdy ludzie składają sobie noworoczne życzenia, powtarza się ta sama historia. Pierwszy tydzień żyje się pod wrażeniem tej zmiany, tej nowości, żywi się tam gdzieś na dnie serca, pukającego pod kamizelką tak samo, czy to rok nowy, czy nie nowy, tak, żywi się jakieś nadzieje, że może

Ignacego Bogaczyka, 16-letniej Stanisławie, której przypisywano dar usuwania różnych dolegliwości, przynoszenia szczęścia i zmiany losu każdemu, kogo dotknęła ręka; utrzymywano nawet, że na jej rozkaz martwe sprzęty ożywiały się, wystukując podawany takt i t. d. To też około domu, w którym mieszkała Bogaczykówna, zbierały się tłumy ciekawych, tamując komunikację, wobec czego zainteresowała się sprawą również i policja.

•Cudotwórczynią• sprowadzono do wydziału zdrowotności magistratu, gdzie poddana została szczegółowemu badaniu lekarskim, które stwierdziły, że jest chora na gruźlicę płuca, wycieńczona i osłabiona, nie wykazuje jednak żadnych nadprzyrodzonych własności. Policja ustaliła, że wieści o cudownych przymiotach Bogaczykówny rozsiewali jej krewni, a głównie ojciec, który przemyślał zgóry cały plan i wykonał go w najdrobniejszych szczegółach.

Eksploatując napływ ciekawych, pobierał on od nich opłaty za wstęp do mieszkania i ciągnął z tego wielkie zyski. Aby przeszkodzić dalszemu trwaniu tych praktyk odebrała policja chorą Bogaczykównę z domu rodziców i umieściła ją w krewnych, zabraniając ojcu dalszego eksploataowania córki. Mimo to gromadzą się nadal w okolicy miejsca zamieszkania Bogaczykówny tłumy jej zwolenników.

Z Brazylii

LICZBA WYBORCÓW WRAZĄ Z DNIA NA DZIEN.

Obliczają, że w Rio de Janeiro stanie do urny wyborczej około 50 000 wyborców. Dotychczas jednakże, tylko 5 400 osób otrzymało karty wyborców.

JEDENASTU PREFEKTÓW Z MINAS KANDYDUJE DO KONSTYTUANTY.

Z Bello Horizonte donoszą, że prezydent Alegario Maciel podpisał dekret zwalniający 11 prefektów, którzy mają zamiar kandydować do Konstytuandy.

KATOLICKA LIGA WYBORCZA

Wyższy Trybunał Wyborczy polecił zarejestrować Katolicką Ligę Wyborczą; w ten sposób Katolicka Liga Wyborcza nabywa prawa jednostki prawnej przy wyborach.

NOWY BUDYNEK DLA MINISTERSTWA MARYNARKI

W Rio de Janeiro odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod przyszły gmach Ministerstwa Marynarki.

Kosztorys nowego budynku, który będzie posiadał cztery piętra a zajmował będzie 5 tysięcy metrów kwadratowych, wynosi 5.000.000\$000.

POŻAR W STOLICY.

W Rio de Janeiro wybuchł pożar w zakładach Mestre Biatóg. Ogień ogarnął momentalnie cały budynek i przetrzącił się na pobliskie zabudowania.

Szkody urządzone przez pożar dochodzą do 800 kontów.

ILE KOSZTOWAŁ TEGOROCZNY KARNAWAŁ W RIO.

Rieski dziennik »Vanguardia« donosi, że mieszkańcy Rio de Janeiro wydali na zabawy karnawałowe około 100 milionów milrejsów.

Brazylia zawarła z Afganistanem traktat przyszły.

Niepoczytalny redaktor »Gazety Polskiej« wikła się w nowych kłamstwach

Skandaliczne kłamstwa jakich dopuszcza się nieodpowiedzialny redaktor »Gazety Polskiej« nie kończą się, choć aulor ich poczyna się już wikłać w sidłach zastawionych na kogo innego.

Gdy bowiem w przedostatnim nr. 9 »Gazety Polskiej« nieodpowiedzialny redaktor sam twierdzi, że nr. 13 »Ludu« został nadany na pocztę WIECZOREM WE WTOREK, dnia 21-go lutego, to znów w ostatnim nr. 10 »Gazety Polskiej« ten sam nieodpowiedzialny redaktor twierdzi, że wspomniany nr. 13 »Ludu« z datą 22-go lutego doszedł do redakcji »Gazety Polskiej« nie następnego dnia, we środę, lecz tego samego dnia, we wtorek rano!!!?

Czy to nie jest widoczne, skandaliczne kłamstwo, rzucające się samo w oczy.

Przytem niepoczytalny redaktor »Gazety Polskiej« cynicznie odwołuje się na »tych«, którzy numer »Ludu« z datą 22-go lutego czytali już we wtorek, 21-go lutego rano.

Kto oni są? Przypiekamy każdemu, kto udowodni (a to byłoby łatwe) że otrzymał lub czytał numer 13 »Ludu« z datą 22-go, już we wtorek RANO to jest 21-go lutego temu wyplacimy natychmiast 1000 milrejsów; jeżeliby ktoś nawet więcej zażądał, zgodzimy się na wyższą sumę. W ten sposób ułatwienia wyświełenia sprawy zgadzamy się opłacić »świadców« na których się powołuje »Gazeta Polska«.

Bolesnem jest zaś to, że niepoczytalny redaktor »Gazety Polskiej« stosuje melodę kłamstw i oszczerstw nietylko do »Ludu«, także do Centralnego Związku Polaków.

Jednakże, kłamstwami i to tak skandalicznymi, zuchwałymi, niepoczytalny redaktor »Gazety Polskiej« swoich niskich planów i osobistych porachunków nie przeprowadzi, a Kolonja Polska wie i będzie wiedziała co kóre pismo polskie jest warte, któremu z nich ufać należy i które abonować.

Red

Jak żyją robotnicy w Anglii

Liczba bezrobotnych w Anglii, nie licząc robotników strajkujących, wzrosła ostatnio o 200.000 i wynosi dzisiaj wraz z rodzinami i z dziećmi

przeszło 3 miliony osób. Ankiety, przeprowadzane wśród bezrobotnych, stwierdzają, iż żywią się oni naogół tylko chlebem, margaryną i herbatą. Do rzadkości należy potrawa mięsna chociażby raz w tygodniu.

Nie lepiej dzieje się robotnikom pracującym. Ogłoszony ostatnio raport generalnego inspektora przemysłu włókienniczego za 1932 rok, stwierdza urzędowo grozę warunków pracy w tej dziedzinie przemysłu. A więc w niektórych fabrykach pończoch w Nottingham chłopcy w wieku 14 — 16 lat pracowali

po 74 godziny tygodniowo, w East Lancashire kobiety i dziewczęta zatrudnione były przy-

musowo od siódmej godziny rano do ósmej wieczór, w fabryce bielizny pościelowej w Kent chłopcy i dziewczęta w ciągu kilku tygodni

pracowali po 14 godzin dziennie. Można przytoczyć kilkadziesiąt podobnych przykładów, wymienionych w raporcie inspektora.

Mimo nader uciążliwych warunków pracy, robotnicy zatrudnieni otrzymują

bardzo nędzne pobory, które z miesiąca na miesiąc ulegały obniżkom. Podczas gdy setki tysięcy mężczyzn pozostają bez pracy, wzrasta podaż na młodocianych i na kobiety, które zazwyczaj mało interesują się ruchem zawodowym i łatwiej zadowolają się na głodowe zarobki. Wskutek wszystkich tych przyczyn poziom życia angielskiej klasy robotniczej obniża się w zawrotnem tempie.

Arystokrata meksykański świętokradcą

OKRADAŁ KOŚCIOŁY Z KLEJNOTÓW

Rzymskie władze śledcze mają nielada zagadkę, gdyż po trzykroć pochwycyony na wyprawach noszonych rebusów kościelny — jest jednak autentycznym hrabią!

Jose Ojoto de la Motta, elegancki Meksykanin, przedstawiony w swoim czasie Mussolinemu, lokator wspaniałego pałacu na Corso di Roma, za pan brat żyjący z całą arystokracją rzymską, najnowsze bo-

żyszeze salonów, naraz przyłapano ze ślepa latarką w nocy w kościele, w chwili skradania się po klejnoty na ołtarzu.

— Ależ ja poszukuję w ten sposób niesamowitych emocyj — tłumaczy się p. hrabia. Lecz policja przypuszcza, że wogóle nie posiada on innych dochodów poza tem, co mu przyniosą mistrzowskie eskapady nocne po drogocenne wota.

WILKI NIE RUSZYŁY NIEMOWŁĘCIA

Włóścianin wsi Drokija (w Besarabji) Baltasz, jechał z żoną i trzymiesięcznym dzieckiem sankami do domu. Kiedy byli już o 1 i pół kilometra od wsi, zostali napadnięci przez wilki. Nastroszony koń poniósł. W chwili, gdy szarpnął sanki włóścianka straciła równowagę i omal nie wypadła. Wypuściła przytem z rąk niemowlę, i słoczyło się ono z sanek na drogę. O zatrzymaniu konia nie mogło być mowy. Zresztą, włóścianin nie miał przy sobie broni. Wilki rzuciły się do niemowlectwa. Co było dalej, nieszczęśliwi rodzice nie widzieli, gdyż zapadł wieczór.

Po przybyciu do wsi podnieśli alarm. Natychmiast zaprzężono konie i kilkunastu uzbrojonych włóścian z żandarmem na czele podeszło na miejsce wypadku. Wkrótce ujrzał na drodze kilka wilków, które biegały wokółko, od czasu do czasu zawodząc. Dano do nich parę strzałów, po których wilki uciekły. A w tem miejscu, dokola którego krążyły znalezione zmarznięte, ale żywe i nieruszone przez nie, niemowlę.

O wypadku spisano protokół pod którym podpisało się ośmiu świadków.

ATAK SOWY NA CZŁOWIEKA...

Niezwykłego zdarzenia ofiarską stał się niedawno krojczy

skóry jednej z fabryk w Wimbledonie pod Londynem Sidney

Sugden. Pracował on w nocy. Nad ranem, zmęczony, pragnąc odpocząć i wypalić fajkę wyszedł na ganek fabryczny. Księżyc świecił jasno, noc była spokojna. Zapaliwszy fajkę, Sugden oparł się o balustradę ganek i zapatrzył się w przestrzeń, gdy nagle uczył, że coś opada mu z szelestem na głowę, a po chwili wstrząsnął nim dotkliwy ból (na czole i ciemieniu). Podniósłszy więc szybko oczy, ujrzał przechylony łeb dużej sowy, która usiadłszy mu na głowie i wpiwszy się w nią pazurami, mierzyła mu dziobem w oczy.

Kilku silnemi uderzeniami rąk spędził ptaka z głowy, sowa jednak przed opuszczeniem swej ofiary, porwała mu z nosa okulary, biorąc widocznie szkła połyskujące w świetle księżycy, za ślepią niebezpiecznego współzawodnika w łowach nocnych.

Pazury sowy pozostawiły głębokie, silnie krwawiące rany na ciemieniu Sugdena i na jego czole tuż nad oczyma.

Telegramy

— Z Warszawy donoszą, że studenci zrzeszeni w organizacjach narodowych w Krakowie i Lwowie urządzili na znak protestu manifestację przeciw nowej ustawie szkolnej ograniczającej samorząd szkół akademickich.

— W okolicach Cieszyna 1000 robotników, którym w fabryce wymówiono pracę, urządziło demonstrację na znak protestu.

— Z pola walki kolumbijsko-peruańskiej donoszą, że dowódcą wojsk kolumbijskich, generał Hans Kundt o mało nie został wzięty do niewoli przez peruańczyków.

— Wojska japońskie zajęły chińskie miasta: Tchun-Tchen, Tchi Feng, Pei Tohan, Yintse i Pau Tchu.

CZYTELNICZY Z ABRANCHES

Prenumeratorki »Ludu« z kolonii Abanches będą mogli odbierać swe numery »Ludu« nie jak dotąd u p. Jana Kobisa, lecz w wendzie p. Józefa Mikosa.

Redakcja.

ISKIERKI

— W Bułgarii 60 Macedońców zajęto pociąg i rozstrzelano trzech wrogów partyjnych.

— Z Warszawy donoszą, że narodową nagrodę literacką zdobył Władaw Berent za swą nowelę pod tytułem »Wywiastwienie Muz«.

— Posel i minister pełnomocny R. P. p. Łukasiewicz złożył listy uwierzytelniające rządowi sowieckiemu.

— W Tokio zmarł słynny japoński król herbaty. Kachi Otani dożyłszy 90 lat.

— Marynarze okrętu wojennego »Die Zeven-Prvincien« w porcie Indji Zaehodnieh zbuntowali się. Zostawiliszy na lądzie sztab oficerów i komendanta, uwieźli pozostałych na okręcie 9 oficerów i odplynęli na pełne morze. Admirał floty puścił się w pościg za zbuntowanym okrętem.

— W Budapeszcie ministerstwa zostały zamknięte na trzy dni, ponieważ większość urzędników zachorowała na grype.

— Były krąjer niemiecki Wilhelm przygotowuje się do powrotu do Berlina.

— W Rumunji Rada ministrów ogłosiła stan wyjątkowy w niektórych miastach i okręgu naftowym Prahowa z powodu zaburzeń.

Wesoły kącik

HISTORYCZNE JEZIORO
Pewien pisarz francuski, zwiedzając Palestynę, dotarł do jeziora

Genezareth. Rybacy namawiają go, ażeby przejechał się łódką po jeziorze, żądając za to całego dolara.

— To bardzo drogo — mówi pisarz.

— Proszę nie zapominać — mówi jeden z łubylców — że jest to historyczne jezioro. Przeszedł przez nie pieszko Chrystus.

A na to pisarz:

— Wcale mnie to nie dziwi, że wolał przejechać pieszko, niż dać się obłąpić takim, jak wy, zdziercom.

DOBROCZYŃCA.

— Wyobraź sobie — mówi pan Dobrodziejski do swego kolegi Karola — że w przeciągu ostatnich trzech lat postawiłem na nogi pięciu moich przyjaciół.

— No to jeszcze nic wielkiego, odpowiada pan Karol — ja w ciągu jednej nocy postawiłem na nogi przyjaciela aż piętnaście razy.

Zw. »Oświata«

- poleca następujące książki:
- »Złoty włos«, powieść, Wanda Miłszewska 1\$500
 - »Proste drogi«, powieść, Eustachy Czekalski 4\$500
 - »Sprawa Dolegi«, Józef Weysenhoff 4\$500
 - »Rogaty Diabełek i jego bajki«, Kazimierz Rosinkiewicz 10\$000
 - »Fary i wieprze«, 2 tomy, Kornel Makuszyński 4\$000
 - »Książka jutra« czyli geniusza drukarni 4\$000
 - »Mój pamiętnik literacki«, Józef Weysenhoff 5\$500
 - »Listy z nizina«, wrażenia z Hollandji — Gustaw Olechowski 1\$500
 - »Teatr po wojnie«, — Władysław Ralski 2\$800
 - »Problemy wychowania współczesnego«, Dr. M. Memnowicz 10\$500
 - »Rocznice Narodowe« — Marja Bogusławska 5\$000
 - »Samochód«, konstrukcja, obsługa i naprawa (str. 225) — E. Potrzebski 30\$000
 - »Księga wynalazków, podróży i przygód« (str. 482) Dyr. Br. Gustowski i E. Wyrobek — 55\$000
 - »Kłopoty Kacperka, górskiego skrzata« — Zofja Kossak-Szczuka 12\$000
 - »Kubaś i Hanusia«, dla dzieci — Jan Mur 5\$000
 - »Na skraju lasu«, opowiadanie dla młodzieży — Helena Duninówna 7\$000
 - »Idealny« i Metoda wychowania społecznego — Stan. Kaprowicz 1\$500
 - »Poradnik dla kobiet«, które chcą być zdrowymi — J. Zieliński 1\$000

Słownik Portugalsko-Polski

tom I, str. 700, oprawy oprac. przez X. J. Górala 2\$000

Słownik Polsko-Portugalski

tom II, stron 800, oprawy oprac. przez X. J. Górala 2\$500

Gramatyka języka portugalskiego

stron 240 oprawy, oprac. X. J. Góral 6\$000

Klucz do ćwiczeń i zadań gramatyki języka portugalskiego

oprac. X. J. Góral 1\$500

Rozmówki polsko-portugalskie

oprac. X. J. Góral 3\$000

Katechizm Religji Katolickiej

wyd. II, przel. X. J. Góral

cena 1\$500 i 1\$700, oprawy 2\$000

Nadto »Oświata« posiada książki z zakresu najnowszej literatury polskiej, podręczniki szkolne, zawodowe, książki gospodarcze i t. p.

NB. przy zamówieniach listownych należy opłacić przesyłkę pocztową.

Adresować:
»Oświata« — Caixa postal 155 — Curitiba — Parana.

ELIXIR 914

Używając go, zauważa się po kilku dniach:
1) Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
2) Zniknięcie przyszczoł, ogzem, wrzodów, swądzenia, ran jatrzących i t. p.
3) Zniknięcie zupełne Reumatyzmu, bólu w kościach i bólu głowy.
4) Zniknięcie objawów syfilistycznych wszelkich niedomagani spowodowanych przez syfilis.
5) Złotdek i kieszki w doskonalym stanie, bo »Elixir 914« nie atakuje żółdki i nie zawiera joduretu.
Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadczenia szpitali, tudzież specjalistów w chorobach oczu i żółtkowych na tle syfilistycznym.

Casa de Saude Sanatorio Chirurgico Suisso

RUA 15 DE NOVEMBRO 1690 — Telefon 433

Dr. G. Leuenberger

Długie lata pracował w szpitalach europejskich. Lekarz, Specjalista w Chirurgii. — Leczy choroby kobiece, drogi moczowe. Przyjmuje od 10-12 i od 2-5 z wyjątkiem niedziel i soboty po południu. Leczy sztucznymi promieniami ultra fioletowymi. Solux, Diathermia Chirurgiczna w ogóle. — Ceny niskie.

Centrum Xadrez Clube Paranaense, Scatclube Paranaense

W »BAR FILATELICO« (Ponto Mirante)

Rua Voluntarios da Patria 61 — CURITYBA

Zaprasza się Szanownych Interesantów na tę gre.

Emilio Haase e Cia

Banco Allemão Transatlantico

CURITYBA

RUA MARECHAL FLORIANO PEIXOTO, 31 — 41

Caixa Postal N. — Endereço Telegraphico: »Bancaleman«.

Podejmuje się wszelkich tranzakcyj bankowych.

Obsługa sumienna, szybka dyskretna.

Pierwszorządny Polski Skład ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

STANISŁAWA POPIELA

Rua Floriano Peixoto Nr. 2331 — CURITYBA

Artykuły spożywcze w najlepszym gatunku sprowadzane bez pośredników za gotówkę. — Najrozmaitsze napoje krajowe i zagraniczne.

Kupuje wszelkie produkty kolonialne i płaci za nie dobrze.

Pijcie Kawę Tosca

NAJSMACZNIEJSZY NAPÓJ CODZIENNY.

Do nabycia we wszystkich sklepach.

AFFONSO P. ETZEL
Chirurg - Dentysta
Wykonanie sumienne, szybko i gwarantowane. Gwarantuje wyjmowanie zębów bez bólu.
Kons. i Rez.: Rua Fl. Peixoto 658
Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 6-jej.

Klinika Dentystyczna

JAN SKAŁSKI

Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.
Rua Aquidabam 801 - Curityba

Nie daj się oszukać!



Szan Panie Gospodynie i Panowie Kupcy uważajcie przy zakupie drożdży na markę **FERMENTO SUISSO**, gdyż Fermento Suisso są prawdziwymi, kiedy mają wybitny napój czerwony na letkach

słowami: »Marka Registrada«, »Aprovada pela Saude Publica«.

Fermento Suisso

sprawa szybki wzrost ciasta i są najlepszymi w świecie. Latki są markowane czerwonymi literami na krzyżu białym a na przemyśle wyłożone są litery Y. A. Żądać zawsze drożdży »Fermento Suisso« ażeby nie kupić podróbionych.

Jedyny agent:

Arlindo Araujo Sobrinho
AV. VICENTE MACHADO 602
Curityba

ŚLUBNE (ZŁOTE) PIERŚCIONKI BARDZO TANIE.

Wyrabia i naprawia biżuterje złote, srebrne i t. d. oraz zegarki z gwarancją. Złoci, srebrzy w ogniu.

Kazimierz Wojnarowski

Rua Barão do Rio Branco N. 338 - Curityba, obok Hotelu Jonscher.

SKORZYSTAJCIE Z OKAZJI

Ostatnie egzamina na Ruchalteryj Urzędowych ulatwia się w

WYŻSZEJ SZKOLE
HANDLOWEJ

przy ulicy Comendador Araujo 276 - Curityba

Dyrektor Elias Metynowski

Casa Jaragua

Telefon 403

przy Avenida João Pessoa Nr. 10 (dawniej Av. Luiz Xavier) - Curityba. Skład serów, masła, wędlin najrozmaitszego gatunku, jaj, sernik, salami i t. p. Artykuły te są sprowadzane z najtańszych i najlepszych fabryk. Artykuły pierwszorzędne. Ceny są bardzo niskie.

Obsługa w polskim języku.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w »LUDZIE«.

APTEKA „TIRADENTES“

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Curityba - Praça Tiradentes 398 - Telefon 1082

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie.

MÓWI SIĘ PO POLSKU.

Do farbowania wszelkich materjałów uważa się ogólnie za najlepsze tak zwane Farby BAYER

„La No LUHM“ — Rua Riachuelo 161 — CURITYBA

Na KASZEL

Zużywaj tylko
lekarstwo

»XAROPESANTO ANTONIO«

Lekarstwo to działa przeciw chorobom pierwsiom jak: przeciw kaszlowi i astmie, grypie i osłabieniu płuc. Lekarstwo to gwarantuje dobry stan twego zdrowia. Do nabycia w Aptekach i Drogeriach.

PALENIE I MIELENIE SŁYNEJ

Kawy Tigre

Kawa ta jest palona znakomicie według najnowszego systemu.

AVENIDA SIMÃO BOLIVAR N. 415 (Dawniej Assunçuy)

Telefon 5-1-1 — CURITYBA.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH SKLEPACH.

- 710 -

Kamilla rozerwała niecierpliwie kopertę i czytała z ogromnym zaciekawieniem:

»Najdroższa ukochana, panie! Musi pani wyjechać z Monaco? A więc i ja wyjadę. Jak cię będę zawsze przy tym boku. Co za przykra scena przeżyła pani wczorajszej nocy! Jeżeli mogę widzieć raz jeszcze panią przed wyjazdem, proszę na wszystko niech mi pani uda się w bezpieczne miejsce, które służący mój pani wskaże. Będzie on czekał niedaleko od hotelu i przywodzi panią do mnie. Błagam panią o te parę minut rozmowy! Jestem niewolnikiem pani, gotowym na jej skinięcie uwolnić się z nadzwyczaj przykrego położenia. Niech pani mi powie, co pani postanowi!
Oddany i wierny do śmierci,
książe Dimitrescu«.

Kamilla uśmiechała się rozkosznie, czytając te parę wierszy, kreślonych z widocznym pośpiechem gorączkowo.

— Gotów byłby uprowadzić mnie dziś wieczorem! — szepnęła z ironią, chwytając list do kieszeni. Pójść, czy nie pójść? — myślała.

Rozsądek jej odradzał, ale pchała naprzód nadzieję na awanturę. A reszta, co miała do stracenia? Nie, zyskać tylko mogła. Ubrała się, przykryła twarz gęstą, białą woalką i przed wyjściem zdążyła zabezpieczyć się od niespodziewanego figla Pauli. Nie dowierzała lokajowi hrabiemu, postawiła więc służącego z hotelu pod drzwi sypialnego pokoju męża z rozkazem, aby tam nikogo pod żadnym pozorem nie wpuszczał.

Wyszła o godzinie jedenastej; do drugiej pozostało jej jeszcze trzy godziny czasu.

Łedwie Kamilla zniknęła za drzwiami, Paula ukazała się w salonie, podszedła do okna i badawczo spojrzeniem obrzucała plac przed hotelem.

Wkrótce ostrzegła Kamille, przechodzącą przez plac i zawracającą w boczną ulicę.

— Dokąd poszła? Jak długo zabawi? — zapytała lokaja, który wszedł za nią.

— Nie wiem! — mruknął niezadowolony. Był u pani postaniec z listem. Prawdopodobnie nie wrócił tak szybko.

— Czy hrabia się obudził? — zapytała Paula szybko.

— Nie, śpi jeszcze!
— Wiesz, o czym oni oboje mówili wczorajszej nocy?

— Nie! — skądżeż mogę wiedzieć!
— Ale ja wiem! — zawołała Paula ze złością. Hrabina oboje nas fatalnie ocereniła. Pan hrabia wściekły jest i na ciebie i na mnie! Odprawi nas oboje, nawet hrabina się już ze mną załatwiła!
— Co, czy to możliwe? — wyjąkał przestraszony. To taka wdzięczność za to, że my...
— Ze postawiliśmy jej męża na nogi, a on ją przycałował w kasynie! Tak! — śmiała się drwiąco Paula.

— I my damy sobie dmuchać w kaszę? — zawołał lokaj z uniesieniem. Już ja mu coży otworzę.

— Musimy, i to zaraz, Fryderyku! Chodź! Kto wie, jak długo będziemy mogli być z nim! Musimy go obudzić.

— Niech panna Paula nie chodzi! — odparł lokaj z niezadowoleniem. Pani hrabina postawiła służącego z hotelu na straży przy drzwiach sypialnego pokoju. Nie można tam wejść.

— O, co za gadzina! — krzyknęła zadowolona. — Ale, Fryderyku, musimy mówić z panem, póki tej nie ma. Ani się domyślasz, co za historia mam do opowiedzenia hrabiemu o jego żonie! Nie trudno będzie oddać służącego.

— Nie chce napytać sobie nowej biedy! — burknął lokaj. Zaczekajmy, aż hrabia wstanie, i...
— To i ona już przyjdzie! — przerwała mu niespokojna. — Jeżeli ty nie będziesz chciał, to ja sama spróbuję odprawić służącego. A wtedy już obudzisz pana.

— Ale pod jakim pozorem?
— Powiesz hrabiemu, że ja proszę, aby zechciał rozmówić się ze mną; musisz mu coś napomknąć, że mam ważne rzeczy do opowiedzenia mu o hrabinie. Hrabia mnie wysłucha i ja będę górą!

Lokaj mało miał ochoty, a jeszcze mniej odwagi do wspierania Pauli w jej przedsięwzięciu.

Pokojówka napróżno gniewała się na niego, nazywała go hrabiem, próżno prosiła i pochiebiała, odpowiedział stanowczo, że wtedy rozmawiać będzie z hrabią, kiedy on sam go zawezwie.

Paula pospieszyła do gabinetu hrabiego, gdzie służący się znajdował, i wszelkimi siłami starała się pozyskać go dla swej sprawy.

— Skończyłaś już? — syknęła Kamilla, rozłoszczona za to wysłapanie Pauli.

— Pani zarzeka mi podstęp i zdradę? — ciągnęła niezmiernie. Oddałam tylko pięknie za nadobne! Gdyby pani była obchodziła ze mną uczelwie byłaby została wierną służką pani. Ale od dnia, w którym pani odcięła moją zawłocę przepadł nasz związek. Powtarzam: ja tylko płaciłam pięknie za nadobne; mogła pani być przygotowaną na to...
— Dostę tej gadaniny! — przerwała Kamilla wyniosło. — Obrona twoja zupełnie jest zbyteczna. Znam cię dobrze. Zoradzałabyś mi i oszukiwała, nawet gdybym była postępowała z tobą uczelwie. Zaczęłaś nawet od tego do wspólki z Fuchsem. Może nie oszukaliście mnie wtedy w sprawie z dzieckiem co?

— Tak, oszukaliśmy! — zaśmiała się Paula z tryumfem. — I dziś wcale nie żałuję, że zostawiliśmy dziecko przy życiu.

— Każdy twój postępek, każdy krok aż do dnia dzisiejszego, był przeciwko mnie skierowany! — odparła Kamilla. — Dobrze przynajmniej, że przestałeś uciekać się do kłamstwa. Powinnaś być zadowolona, że ograniczam się na odprawienie cię, nie szukając zemsty za zdradę!

— Czy to ma być groźba?
— Tak, w razie gdybyś zamierzała powstać przeciwko mnie...
— I pani naprawdę myśli pozbyć się mnie tak łatwo? — zawołała Paula z gorzkim uśmiechem.

— Naturalnie! Odejdziesz dziś, natychmiast. Nie chce się już nigdy spotkać z tobą.

— A wynagrodzenie? Nie chce pani spełnić danej obietnicy?
— Ani myślę!

— O! będzie pani musiała! Gorzko pani pożaruje tej godziny, pani hrabino, jeżeli pani odepchnie mnie od siebie!

— Pogardzam twymi groźbami! — powiedziała Kamilla chłodno, ze spokojem. Bądź przekonana, że dobrze się zabezpieczę przeciw wszystkim figlom z twojej strony.

— Nie dostanę więc nic, ani później nawet, za usługi, okazane przy usunięciu dziecka? — zapytała Paula ze złością, ukrywając złość.

— Później? — odparła Kamilla z namysłem. Zobacz. Pomimo, że prawdę powiedziawszy, nie masz prawa żądać żadnego wynagrodzenia, pomyśl jednak

o odpowiednim zaspokojeniu cię. Pod warunkiem naturalnie, że ja będę miała rękojmię zupełnego spokoju w twojem zachowaniu się.

— A teraz?
— Teraz nie dostaniesz! — powiedziała stanowczo. Wiesz doskonale jak rzeczy stoją. Proszę pozbać całego meszajku mnie i mego męża.

— O, przeczcie baron nie żyje! — wręczała Paula z chytrym uśmiechem.

— Tak, ale testament istnieje i nie pozostawia nam żadnej nadziei.

— Czyż pani nie może także usunąć testamentu? — zapytała Paula z ukrytym szyderstwem.

— Jakże? Jaktó?
— No tak, jak to pani zrobiła z baronem?

— Filnuj swego języka! — krzyknęła Kamilla ze złością. — Nie radzę ci odzywać się z najbliższam podejrzaniem.

— Nie wiedziałam, że pani oburzenie, ani groźba zastraszy. Więcej wiem o tej tajemniczej historii, niż pani przypuszcza.

— A cóż ty możesz wiedzieć? — drwiła Kamilla, uśmiechając się pogardliwie; w tym uśmiechu jednak tkwiła tajemna twoga.

Paula ograniczyła się na wiele mówieniem wzruszeniu ramion.

— Skończmy raz — mówiła Kamilla wyniosło. Nalegam na to, abyś odezła nalychmiast i dziś jeszcze opuściła Monaco.

— Zrobisz tak, ale pani będzie musiała zapłacić mi odszkodowanie.

— Będę musiała? — powtórzyła ostro Kamilla. Co ci przychodzi do głowy! Cóż, ty warunki chcesz mi dyktować?

— Żądam tylko tego, co mi się należy.

— Ah! Pomyśl naprzód za kwartał? Dostaniesz, nie bój się — drwiła Kamilla.

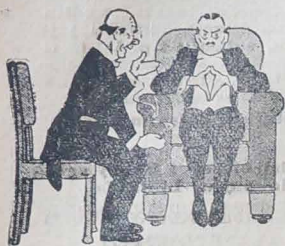
— Czy pani to nazywa odpowiednim wynagrodzeniem za usługi? — zawołała Paula.

— Słyszałaś przecie, że od tej chwili nie mogę ci nic dać!

— O, jeżeli pani zbryta na srodekach, to przeciw księżu Dimitrescu jest na usługi pani!

Cios trafił. Kamilla, skoczyła, jak zraniona tygryscica, i krzyknęła ochryplym z wściekłości głosem:

Jeżeli...



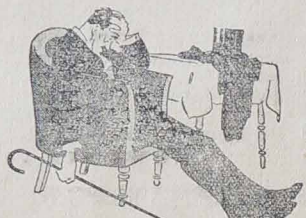
Pan domu nudzi cię...



a muzyka i śpiew denerwują cię...



by Twoje powodzenie nie mogło się pogorszyć...



a przyjdiesz z okropnym bólem głowy do domu

to w tej chwili musisz koniecznie zażyć niezawodne lekarstwo

Cafiaspirina

AŻEBY ODZYĆ I NABRAĆ NOWYCH SIŁ.



CAFIASPIRINA nie jest szkodliwym lekarstwem. Usuwa NATYCHMIAST MIGRENE, NEWRALGIĘ, REUMATYZM, BÓLE ZĘBÓW I USZU, opławy miesięczne, zaziębienie i t. d.



leczy reumatyzm, bóle pierśsiowe, bóle zębów, uszu, newralgi, kolki, świeże rany i t. p.

Lekarstwo zazywa się przez nacieranie

Just do nabycia we wszystkich aptekach.

KLINIKA DENTYSTYCZNA
Kazimierz Miteczuk
Chirurg-Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny.
Specjalność: Złote mostki i płyty kau czukowe.
Aven. Luiz Xavier 128 (sóbrazo) CURITYBA

Konstruktorzy
Bracia Kowalczykowie
Spółka
Graczykowski
Rua Martins Affonso 522 i Rua Augusto Steinfeld 1136 w KURYTYBIE

Podejmują się budowy kamienie, wyl w najrozmaitszych stylach, kościołów, szkół, parków, grót, ogrodzeń murowanych.
Wykonują tak po miastach jak i po koloniach.

Słynne lekarstwo
HAEMATOGEN
D-RA HOMMELA



rozpowszechniona po całym świecie już od 35 lat działa znakomicie przeciw: Anemii, Sklerozie Srebrnym, Malarji, Neurastenii, grypie, febrze, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kobiecym, skrofotom, astenji, i t. d.

Lekarstwo
HAEMATOGEN D r. Hommela
działa ze skutkiem.

APTEKA HUMANITARIA - DROGARIA
Rua Dr. Trajano Reis N 3 - Curityba
Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
Recepty lekarskie zajątwa się prędko i sumiennie.

Bitter Bannach

Marki BOONEKAMP I
FERNET BANNACH likier żołądkowy
sa to najlepsze trunki w Brazylii wyrabiane przez niżej podaną firmę. Kto raz ich zkosztuje, staje się na zawsze ich amatorem i będzie je polecał drugim.
Ocet Bannach
wyrabiany za pomocą fermentacji, z którym, bez wątpienia, nie może żaden inny konkrować.
Valentim Bannach Sobrinho
RUA MARECHAL DEODORO 942
Adres Telegr. »Bannach« - Telefon 64 - CURITYBA.
Jest to jedyna Fabryka Octu w Południowej Brazylii.

Bank Francusko - Włoski
Południowej Ameryki
Ulica 15 de Novembro - Róg 1-ro de Março
Curityba

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100 MILJONÓW
FUNDUSZ REZERWOWY Frs. 138 MILJONÓW

31 Filje w Brazylii, Francji, Argentynie, Urugwaju, Chile i Kolumb
Korespondent oficjalny Skarbow francuskiego i włoskiego.

Zajątwa wszelkie operacje Bankowe na najlepszych warunkach.

Podejmuje się przesyłek pieniężnych do Polski w złotych w każdej innej walucie za pośrednictwem następujących banków

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa.

Filje: Baranowicz, Będzin, Brześć n/Buglem, Częstochowa, Kaiz, Katowice, Kowel, Kraków, Łódź, Lublin, Lwów, Plock, Poznań, Radom, Równe, Sosnowiec, Wilno i Włocławek i korespondenci we wszystkich miastach polskich.

Bank Francusko - Polski, Paryż
Filje: Częstochowa, Gdańsk, Katowice, Łódź, Poznań i Warszawa.

Wapno, cement, cegły, piasek, dachówki, drzewo do budowl, farby i t. p.

MACEDO & CIA

Posiadają największy skład wszelkiego MATERJAŁU DO BUDOWLI

którego dostarczają w małej i wielkiej ilości. - Wykonują plany i kosztorysy. - Udziałają wszelkich informacyj.

Rua João Negrão N. 621 - CURITYBA
Telefon 596 - Caixa postal 357

- Strzeż się! Cierniliwość moja nagle wyczerpać się może!

Paula wzruszyła ramionami i cisnęła swojej pani pełne nienawiści spojrzenie.

- Wiem dobrze, że pani nie przedsięwzięnie nie przeciwko mnie! - odparła z naciskiem.

- Tak? No to się myli! Wiem dobrze, jak niebezpieczną jesteś dla mnie. Pamiętaj jednak, że nim jadowna gadzina ukąsi, żeby jej wyrwać!

- A ja pani przypominam, że każdy krok przeciwko mnie przedstawię najgorzej pani zaskodzić może! - zawołała Paula hardo. Pani wie, pan Norberg! - dodała ze złośliwym uśmiechem - że nie tylko wiem o zbrodniach i występkach pani, ale posiadam w rękach dowody, broń straszliwa; gdy jej użyję, przepadnie jaśnie państwo, zniszczy panią, zgubi!

Kamilla osuwała; stała przed pokojówką z kredową białą twarzą, drżąc. Słowa Pauli nie przstraszyły jej, bo nie powiedziały nic nowego, ale z tonu pokojówki osuła, że nie cofnie się przed niczem.

Poczuła także, jak bardzo była bezsilna.

Paula mówiła dalej, korzystając z chwilowej przewagi:

- Pamiętaj! Na to wszystko, nie powinna pani wyrzucić mnie od siebie, jak rzecz zużyta, a nie potrzebna. Niech pani się strzeże! Przyjdzie dzień, w którym i Facha wróci do rozumu, ocknie się ze swego zaślepienia, a wtedy zyska pani jednego wroga więcej. Grata pani za wysoko i za lekkomyślnie, pani hrabino! Pani się zdawało, że wykonawcy woli i rozkazów pani to marjonekci. Poruszane ręką pani, a potem odrzucone z pogardą. Nie, nie taka była umowa. Pani zagarnęła wygrana, a my, pracownicy, mamy odejść z pustymi rękami! Spojrzała na Kamillę ukradkiem i mówiła dalej podnieconym głosem:

- Czy pani nareszcie zechce mówić zębna nie jak pani ze służką, ale jak współdziałka ze współdziałką? Bo przecież współdziałki jesteśmy! Nie to nie znaczy, że pani podniosła się na stanowisko hrabiny Reichenbach, i nie zmienić to znaczenia poprzedniego naszego stosunku. Dla mnie pani pozostała żoną Norberga!

Kamilla milowała i dziwnie spokoj-

nym, zimnym wzrokiem patrzyła na pokojówkę.

Paula, podrażniona jej chłodem, mówiła dalej, chrzypnąc z tłumionej wściekłości:

- Pytam, czy pani rozmówi się ze mną nareszcie?

- O - rozmówię się z tobą i porachuję - napewno! - mówiła Kamilla cichym, drżącym wściekłością głosem. Bądź pewna, że ani jedna zdrada, ani jeden podstęp, ani jedna obraza i kłamstwo zapomniane ani darowane ci nie będą!

Paula przekonała się, że nie udało jej się zastraszyć i skruszyć Kamillę.

Milowała przez chwilę, dobierając słów odpowiednich do gotującej się w niej wściekłości:

- Nie chce pani zgody, ani pojednania?

- Nigdy nie znizę się do stanowiska twojej współdziałki! - odparła krótko.

- Tak, ale poprzednio mogła się pani znizić, bo była potrzebna. Rozpływała się pani w obietnicach i zapewnieniach! - zgrzytnęła Paula.

- Nie byłabym cię nigdy oddarzyła zaufaniem, gdybym cię wtedy była znała tak dobrze, jak znam cię dzisiaj.

- Pani myśli, że stanęła tak mocno, iż noga się jej już powinąć nie może? Patrzył pani w przyszłość, a o przeszłości zapomina? O, przekona się pani, jak gorzkie owoce wydaje niewdzięczność i próżne wynoszenie się nad drugich!

- Nie boję się twojej zemsty! - odparła Kamilla nienaturalnie spokojnym tonem. Ostrzegam cię! Rób co ci się podoba, mnie zawsze zastaniesz gotową do obrony!

- Niech pani pomyśli o dowodach, które posiadam, o liście Norberga, męża pani! Gdybym udala się z nim do hrabiego...

- Spróbuj tylko!

- Ależ, naturalnie, że pójdę! Hrabia dowie się o odmiennej przeszłości pani, o wszystkich występkach! Musi wieczerować w to wszystko, co mu powiem!

- Ty, nędznicu, chcesz otwartej walki?

- Tak, Teraz nie czas, cofała się i namyślała Sama pan tego chciała?

- A ty jesteś tak naiwna, że widzisz mnie już z założonymi rękami, patrzając ze spokojem na to, co robisz?

- Chciałabym wiedzieć, jakim cudem przeszkodzi mi pani rozmówić się z hrabią?

- Jakim cudem? - usta Kamilli wykrzywił szatański uśmiech. Dowiesz się - dodała ze spokojem.

Paula zamilowała; zaniepokoił ją pewny ton głosu Kamilli.

- O, wiem, że pani całą nadzieję pokłada w piękności swojej, zaślepieniu hrabiego... Prawda, że nocy wczorajszej zwycięstwo zostało po stronie pani, udało się pani prawdę zmienić w kłamstwo. Ale teraz koniec z temi sztukami!

- Podłuchiwałaś wczorajszą rozmowę moją z hrabią? - krzyknęła Kamilla gwałtownie. Mogłam się była domyśleć tego. Szpiegostwo to przeciw twój żywioł. Wiesz przynajmniej, co hrabia myśli o tobie, i wiesz, że nie będzie cię chciał słuchać, nawet bez mojego wtrącania się w tę sprawę.

- Będzie. A wtedy, pani hrabino, gdzie się podzieje twoje jaśnie państwo? - zawołała sztycherem.

- Chcesz zemsty, nie zgadzasz się na wyjazd natychmiastowy, jak tego żądam?

- Nie. Ani myślę wyjechać póki nie dopnę swego.

- Słuchaj więc, co mam ci jeszcze powiedzieć, i rozważ wszystko dobrze! - powiedziała Kamilla nie dobrego nie wróżącym tonem. Zostawiam ci czas dziś do południa na spakowanie rzeczy i porobienie rzeczy przygotowań. Jeżeli do drugiego nie wyniesiesz się z hotelu, a do wieczora nie będziesz daleko od Monaco, wtedy ja się do ciebie zabiorę!

- A to jakim sposobem? - zapytała drwiąco. Czy pani chce mnie zgładzić cichaczem, jak detektywa, barona, a przedtem jeseze hrabine?

Kamilla nie drgnęła; uśmiechnęła się z lodowatą pogardą i odparła zimno:

- Zobaczymy, jak potrafisz zabrać się do ciebie, jeżeli będziesz trwał w ślepych uprze. Mam pod ręką tysiące sposobów do wyboru. Prawdopodobnie - odgadnę z okrutnym spokojem - wybiorę najradkalniejszy i zapewnię sobie spokój na zawsze.

- Ach! - zaśmiała się Paula, chce mnie pani otruć?

- Nie potrzebuję walać rak - odparła Kamilla z tak strasznym spojrzeniem, że Paula zdrząta mimowoli. Zauważyła spojrzeniem, że Paula zdrząta

mimowoli. Zauważyłaś może ów ponury dom, otoczony murem i cyprysami, tam na granicy włoskiej?

- Co za dom? - zapytała Paula, tknięta niedobrem poczuciem.

- Szpital dla obłąkanych, moje dziecko! - uśmiechnęła się Kamilla a zapewniam cię, że są tam ludzie, którzy z pacjenta twego pokroju będą umieli się obchodzić. Nie wyjdiesz z tych murów do końca życia!

Krew w żyłach Pauli zastężyła z przerażenia, twarz jej powlokła się kredową białością.

- Wielki Boże! - krzyknęła, cofając się drżąc - taka myśl powstała może tylko w głowie takiego szatana. Jak ty!

- A co, chcesz tu zostać jeseze? - zapytała Kamilla, napawając się przerażeniem nieprzyjaciółki. Wybieraj! Zostaniesz - czeka cię dom wariatów, a jeżeli wyjdiesz i obiecasz nie przeciwko mnie nie przedsięwbrać, nagrodą ci będzie swoboda i wspaniałe odszkodowanie. No, zdecydowałaś się? Nie myśl, że grozę daremnie! Znasz mnie i wiesz, że i u mnie od słowa do czynu niedaleko!

- Wiem o tem aż nadto dobrze! - wyjąkała Paula z rozpaczą.

- A więc zabieraj się! Albo nie, masz czas do namyślu. Termin masz naznaczony na dziś, na godzinę drugą. Zobaczymy, czy będziesz miała ochotę do walki i pewność zwycięstwa!

- Nie zaciągnie mnie pani gwałtem do szpitalu! - krzyknęła Paula, próbując jeseze ostatkami sił odzyskać stępną pozycję. Zwabię krzykiem cały hotel i każdemu opowiem, co pani za jedna!

- Owszem, proszę! Wezmą cię wtedy napewno za wariatkę! - zaśmiała się Kamilla triumfując. Już porobikam przygotowania na wszelki wypadek. Przekonała się, że w otwartej walce z Kamillą zawsze ulegnie.

Drżała chwilę na nogach wystręła do swego pokoju, aby uspokoić się i zebrać rozprężone myśli.

Kamilla powiedziała za nią oczami i szepnęła z uśmiechem zadowolonia:

- Udało się! Nie będzie śmiała stawiać mi się hardo, a wyniesie się natychmiast. Dom wariatów zrobił swoje! Niedługo pozostawiono ją samotnym rozmyślaniom; wkrótce zjawili się postanie z bilecikiem od księcia.